

Hieronim Sieński

## PIWNICZANIE

### SŁOWNIK ARTYSTÓW I TWÓRCÓW PIWNICY POD BARANAMI



**P**iwница pod Baranami osiągnęła już takie lata, że śmiało mogłaby się znaleźć w księdze Guinnessa. W 2026 roku będzie obchodzić swoje 70-lecie. Tak, to najdłużej działający kabaret literacki w Polsce, to swego rodzaju instytucja muzyczno-artystyczno-literacka. To w niej rodziły się nowe kierunki muzyczne, estetyczne i artystyczne. Przez te lata przewinęło się przez nią wiele osób, artystów, którzy tutaj mieli szansę rozwinąć skrzydła, pokazać swój talent, chociaż nie wszyscy mieli tyle charyzmy, talentu i szczęścia, aby zapisać się na stałe w świadomości odbiorców, odcisnąć swój ślad w polskiej kulturze. To z Piwnicy wywiódł się termin „poezja śpiewana”. Tutaj zaczęto śpiewać poezję. Wielu artystów związało się z nią na dłużej, inni odchodzili i wracali. Nie po wszystkich z nich zachowały się nagrania, dokumentacja,

a i pamięć często zawodzi. Dorobek poszczególnych twórców nie jest porównywalny. Bywa, że dokonania niektórych są ogromne, a innych znacznie skromniejsze. Jednak ta mozaika składa się na wielkość Piwnicy, która stała się jednym z symboli Krakowa. Dlatego postanowiliśmy cyklicznie przybliżać wszystkich, którym dane było współtworzyć ten legendarny kabaret.

Niestety, wielu z tych osób już nie ma wśród nas i od nich zaczynamy przedstawiać piwniczną historię.

\*

**ANNA SZALAŁAPAK**  
1952–2017

Anna Małgorzata Szałapak urodziła się 22 września 1952 roku w Krakowie.

Studiowała etnografię na Uniwersytecie Jagiellońskim, uzyskując w 1980 roku dyplom. W trakcie studiów tańczyła w Zespole Pieśni i Tańca Uniwersytetu Jagiellońskiego „Słowianki”. W 1979 roku zadebiutowała w Piwnicy pod Baranami, zaproszona przez reżysera teatralnego Andrzeja Maja współpracującego z kabaretem. Dość kabaretowo rozpoczęła się Jej działalność. Na przesłuchanie przyszło pięć dziewczyn – cztery wokalistki i jedna tancerka, którą była Ona. Tak się jednak wszystko potoczyło, że tylko Ona została. Zaczynała nieśmiało od śpiewania angielskich piosenek przy własnym gitarowym akompaniamencie. Miała niewielki głos. Potraktowała te występy jako rodzaj warsztatu. Szybko się zorientowała, że co sobotę trzeba było coś wymyślić i wykonać. Była bardzo ambitna, twórcza i pracowita. Chciała mieć własny repertuar. Po dwóch miesiącach zaproponowała, że przygotowuje recital. Pod kierunkiem Skrzynieckiego i Koniecznego przygotowała własny repertuar i stosunkowo szybko pełny recital. Budowała swoją pozycję. Na pytanie Koniecznego: *A może byś zaśpiewała piosenki Ewy Demarczyk?* – uznała to za coś niestosownego, wręcz świętokradztwo. Udało się. Śpiewała kompozycje Koniecznego, Pawлуśkiewicza i Preisnera. Początkowo dominowały utwory dość poważne, podniosłe, związane z historią i dramatycznymi dziejami narodu polskiego, repertuar raczej przygnębiający. Najbardziej znanymi utworami z tego okresu były *Czarna sukienka*, *Psalm* i *Kolęda katyńska*. Ona uważała, że w kabarecie powinny być humor i wesołość. Powoli zaczęła zmieniać swój styl. Doszły piosenki

weselsze, bardziej rozrywkowe, w rodzaju *Partia ci wszystko wybaczy*. Śpiewała do słów notatek prasowych: *Zapomnieć na zawsze o Protopopowych* czy też wywiadu z Gierką. Z piosenką *stricte* kabaretową przeplatał się nurt piosenki literackiej, poetyckiej, lirycznej. Nieco później zaśpiewała z Preisnerem prześmieszoną piosenkę *Duet miłosny pchły i słonია*. Jak przystało na tancerkę, jeden raz dała się namówić na taniec. Była to *Spanioletta*.

Wykonywała utwory polskich poetów i kompozytorów: Agnieszki Osieckiej, Ewy Lipskiej, Czesława Miłosza, Zygmunta Koniecznego, Andrzeja Żaryckiego, Zbigniewa Preisnera i Jana Kantego Pawлуśkiewicza. Stosunkowo szybko została jedną z najjaśniejszych gwiazd Piwnicy. Ponadto Jej białe zwiewne ubrania i liryczny, łagodny repertuar spowodowały, że Agnieszka Osiecka nazwała Ją Białym Aniołem Piwnicy pod Baranami. Jej występy zawsze robiły wrażenie przygotowanych od kropki do kropki. Z każdej piosenki tworzyła mały teatrzyk. Rozpuszczenie przez Nią włosów przed lustrem wywoływało szmer ekscytacji na sali. Wiadomo było, że zaśpiewa *Annę Csillag*. Nie było ani jednej puszczonej nuty, ani jednego zbędnego gestu. Do zmiany nastroju wystarczyło Jej włożenie kapelusza, zarzucenie na ramiona szala, podniesienie rąk, zapalenie świecy. Nawet picie wody ze szklanki nabierało uroku celebry. Zawsze starała się każdą piosenkę mieć precyzyjnie przemyślaną i przygotowaną. Nie lubiła improwizacji. Nigdy też nie wyłamywała się z ulubionego piwnicznego stylu wykonawczynie piosenek-miniwi-

dowisk. Skupionego, a zarazem odpowiednio udratyzowanego warsztatu wokalnego.

Po śmierci Piotra Skrzyneckiego w 1997 roku odeszła z Piwnicy i rozpoczęła karierę solową. Chociaż zdarzało się, że śpiewała w Piwnicy i z Piwnicą.

Szczególnie dużą popularność uzyskała śpiewając, następujące piosenki: *Białe zeszyty – oczy tej małej, Grajmy Panu, Ucisz serce, Anna Csillag, Do polityka, Walc w Wiedniu i Zaklinanie, czarowanie*. Miała przygotowane trzy recitale autorskie: *Z czego składa się świat, Koncert kolęd z szopką krakowską w tle i Żywa woda*. Wydała pięć płyt: *Anna Szałapak z Piwnicy pod Baranami, Koncert w Trójce, Żywa woda, Serca na rowerach i Koncert kolęd z szopką krakowską w tle*.

Równolegle z działalnością artystyczną cały czas pracowała jako etnograf w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa. Była specjalistką od szopek krakowskich, a w 2012 roku ukazała się Jej praca *Szopka krakowska jako zjawisko folkloru krakowskiego. Studium historyczno-etnograficzne*. Opublikowała też kilka innych książek. Uzyskała wiele nagród i wyróżnień, m.in. Nagrodę Trzeciego Programu PR „Matusz 1997” i Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Zmarła 14 października 2017 roku w Krakowie i została pochowana na cmentarzu Rakowickim.

\*

## KIKA SZASZKIEWICZOWA

1917–2014

Irena Maria Szaszkievicz, z domu Jarochovska, urodziła się 4 marca 1917 roku w Babicy, w rodzinie ziemiańskiej. Przed drugą wojną rozpoczęła studia na Uniwersytecie Lwowskim, które musiała przerwać. W czasie okupacji działała w Armii Krajowej. Na początku lat 50. zamieszkała w Krakowie. Żyła bardzo biednie. Pracowała fizycznie, w końcu została pielęgniarką w nowohuckim kombinacie. Była samotną matką. W 1957 roku pierwszy raz przyszła do Piwnicy. Bardzo jej się spodobało i zaczęła tam bywać. Był to rodzaj ucieczki od trudów życia. Przez chwilę pomagała w bufecie. Stosunkowo szybko zaprzyjaźniła się ze Skrzyneckim, Wiśniakiem, Dymnym i Vetulanim, a później całą Piwnicą. Skrzynecki przez półtora roku u Niej mieszkał. Jako że była znacznie starsza od piwniczanki, to trochę im matkowała. Na początku 1958 roku Skrzynecki z Wiśniakiem wpadli na pomysł wydawania komiksu opowiadającego o przygodach Szaszkieviczowej, który był alternatywą dla szarej rzeczywistości PRL. Efektem tego była seria historii obrazkowych *Szaszkieviczowa, czyli Ksylolit w jej życiu* publikowana na łamach „Przekroju”, gdzie zostały przedstawione Jej fikcyjne przygody. Wówczas cała Polska się dowiedziała, że Szaszkieviczowa wiedzie podwójne życie. Ona tak to wspominała: *Nikt poza Krakowem nie myślał, że ja jestem prawdziwa, sądzili, że to fikcyjna postać*. Wiązały się z tym różne wręcz kuriozalne sytuacje. Komiks bardzo się podobał, a Oni zyskali dużą

popularność. Jednakże Jej prawdziwa i wielka kariera jako artystki rozpoczęła się po występach Piwnicy w Częstochowie. Na życzenie organizatorów koncertu jako bohaterowie komiksu mieli pokazać się publiczności. Tak też się stało. Wyszli pokłonili się i wówczas Skrzynecki – dla dowcipu – powiedział: *A teraz Szaszkieviczowa nam coś zaśpiewa*. Doskonale wiedział, że Ona nie ma, ani głosu, ani słuchu. Była przerażona, a widzowie skandowali: „Szasz-kie-wi-czo-wa! Szasz-kie-wi-czo-wa!” Wówczas saksofonista Przemysław Dyakowski szepnął, aby się nie bała, bo poda jej odpowiedni ton. Została więc na scenie, zaśpiewała i zwyciężyła, za co publiczność nagrodziła Ją huraganem braw. W recenzjach pojawiły się bardzo pozytywne opinie, a Jej występ uznano za jeden z najciekawszych numerów programu. Zaśpiewała wtedy *J'ai deux amours* z repertuaru Josephine Baker, zmieniając nieco oryginalny tekst na: *J'ai deux amours mon pays et Czenstochowie*. Piosenkę tę znała od dawna, gdyż w rodzinnym domu słuchała jej z płyty gramofonowej.

Do Krakowa wróciła w glorii sławy, a Skrzynecki cieszył się, że odkrył genialną pieśniarkę. Nie było odwrotu, zaczęła występować w najbliższej rewii piosenek. Musiała też prowadzić podwójne życie: w pracy była Ireną Szaszkieviczową, a w Piwnicy występowała jako Kika Jarochovska. Do repertuaru włączyła piosenkę Marleny Dietrich *Ich bin die fiesche Lola* z filmu *Błękitny anioł* i *Johnny, wenn du Geburtstag hast* oraz coś z Hanki Ordonówny. Jakby tego było mało, to Skrzynecki zapowiadał Ją: *A teraz zaśpie-*

*wa Szaszkieviczowa, która ma głosik słaby, ale za to bardzo nieprzyjemny*. Taki to splot sytuacji zapoczątkował jedną z najsłynniejszych karier piwnicznych. Wystąpiła w programie *Jeziro trzech wieszczek* jako jedna z trzech chórzystek. Następnie wzięła udział w kolejnej premierze *Sen namiestnika Hinkona, czyli Pragnienie Złotej Nogi*. Tam, jako anioł, zaśpiewała kołysankę i w duecie wystąpiła w numerze *Życia czar*. Był to ostatni program, w jakim ją obsadzono, gdyż obowiązki zawodowe nieco zaczęły uniemożliwiać te występy. Jak sama przyznała: *Z bólem serca rezygnowałam z dalszej kariery artystycznej, ale Piwnicy pozostałam wierna na całe życie*. Zdarzało się, że w programach piwnicznych występowali też Jej synowie Maciek i Jasza. Dała się też poznać jako propagatorka autostopu, lansowanego przez „Przekrój”.

W 1969 roku wyemigrowała do Norwegii, nie tracąc kontaktu z krajem. Tam też rozwinęła kolejną swoją pasję artystyczną, jaką były obrazy szydełkiem malowane. Miała wiele wystaw, również w Piwnicy. Swoje arcydzieła życie opisała w dwóch książkach: *Podwójne życie Szaszkieviczowej* i *Moje pierwsze sto lat*. W uznaniu dokonań i zasług uhonorowana została odznaką „Honoris Gratia” i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Zmarła 11 sierpnia 2014 roku w Krakowie. Została pochowana na cmentarzu Rakowickim. Była barwną postacią artystyczno-literackiego świata powojennego Krakowa i warto zapamiętać Jej motto życia: *Ja się wszędzie czuję wyśmienicie*.

\*

**KRZYSZTOF LITWIN**  
1935–2000

Krzysztof Maria Litwin urodził się 19 czerwca 1935 roku w Krakowie i całe życie był związany z tym miastem. Uczył się w Liceum Sztuk Plastycznych w Zakopanem w klasie A. Kenara, a po roku kontynuował edukację w Liceum Sztuk Plastycznych w Krakowie. W 1962 roku ukończył Wydział Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, specjalizując się w grafice książkowej. Dodatkowo studiował malarstwo. Jego działalność artystyczna trwała niemal 40 lat. Poza zdolnościami plastycznymi miał jeszcze inne talenty artystyczne, m.in. grał na gitarze. Dzięki temu trafił do Piwnicy i mógł się realizować jako piosenkarz i aktor oraz kompozytor. Znalazł się w jej zespole od pierwszego programu i jest wymieniany na piątej pozycji w gronie dziesięciu osób, które ją tworzyły.

W uzasadnieniu podano: 5. *Krzysztof Litwin – bo grał na gitarze*. Działalność ta przyniosła Mu ogromną sławę. Początkowo zgodził się grać na gitarze pod warunkiem, że nie będzie musiał nic mówić i będzie mógł usiąść tyłem do publiczności. Wszyscy się na to zgodzili, jednak w czasie występu nie wytrzymał i odezwał się, czym już na wstępie rozbawił publiczność. I tak to się zaczęło. Mimo że nie znał nut, tworzył z powodzeniem piosenki i melodie. Mało kto pamięta, że był pierwszym piwnicznym kompozytorem i autorem muzyki do pierwszego piwnicznego hymnu *Ja ci śrubkę wkręcę*

w radio, czyli słynnej *Leokadii*, śpiewanej do chwili obecnej. Stworzył też muzykę do piosenki *Ulica* wykonywanej przez Joannę Plewińską, będącą kompilacją tekstów Franza Kafki i Aleksandra Błoka. Jego rola jako muzyka w Piwnicy była nie do przecenienia. Jego orkiestra składała się z: gitary, miedzianej tacy, garnka, chochelki, jakieś laski i krzesła. Do tego jeszcze był improwizowany śpiew „orkiestrantów” i tancerzy. Zasłynął z występów z piwnicznymi artystkami w „tercecie girls”, śpiewając w takt ognistych południowych rytmów. Humor i liryzm Jego występów nadawały interesujący kształt kabaretowej zabawie z widzem, podobnie oczywiście jak ogromna *vis comica*. Posiadał ogromny talent komiczny, tak że publiczność przez wiele lat, jak to się mówi, umierała ze śmiechu, oglądając Go i słuchając. Jednym z najpopularniejszych Jego popisów były *Rozmówki chłopskie*, które tworzyli A. Bursa i J. Gütner. Miały one potem wiele wersji i kontynuacji. Szczególnie dobrze prezentował się w arcyśmiesznym przedwojennym szlagierze *Ach, Ludwiko* ze słowami J. Tuwima i muzyką R. Benatzky'ego, wykonywanym z Tadeuszem Kwintą i Mikim Obłońskim. Cała trójka jest wspaniała. Nagranie to można znaleźć na serwisie internetowym YouTube. W trakcie kabaretowych wieczorów wykonywał wiele numerów indywidualnych. Do legendy Piwnicy przeszły następujące monologi: *Nuda*, *Major Pyć*, *Beethoven*, *Królowa Nicei*, *Pandemonium*, *Placki*, *Młyn*, *Miłośćki*, *Listonosz* i *Alkohol a choroby weneryczne* (była to autentyczna broszura antyalkoholowa). Do legendy Piwnicy przeszła jego pantomima *Krawiec*,

którą w czerwcu 1958 roku zaprezentował przed goszczącym w Piwnicy wybitnym francuskim aktorem Jean-Louis Barraultem. Na szczęście wiele z tych utworów zachowało się i są w wydany w 2001 roku sześciopłytkowym albumie CD *Piwnica pod Baranami*. Odrębnym atutem Jego występów był kostium. Ubierał się często np. w damskie czapeczki, sukienki, zakładał waciaki, mundury, owijał się w szale, serpentyny, wkładał kostium tancerki baletu lub poszarpany strój żołnierza. To wszystko w tamtych latach było czymś niezwykłym. Dodawało wyrazistości kreowanym przez Niego postaciom. Był jednym z kilku artystów nadających kształt Piwnicy od początku jej istnienia i przez kolejne dziesięciolecia. Zapisał się jako jeden z największych artystów Piwnicy.

W latach 1972–1977 współpracował też z Silną Grupą pod Wezwaniem. Jak już wspominałem, posiadał wiele talentów, nie można się więc dziwić, że został znanym aktorem teatralnym i filmowym. Zagrał w około 80 filmach. Nie były to główne role, ale w szczególnie ważnych filmach i zagrane tak, że zostały zapamiętane. Ogromną popularność przyniosła Mu główna rola w serialu telewizyjnym *Przygody psa Cywila*. Nie zarzucił również wyuczonego zawodu. Zajmował się malarstwem, wystawiał i wykonywał grafiki do ponad 40 książek.

Zmarł 8 listopada 2000 roku w Krakowie i został pochowany na cmentarzu Rakowickim. W 2012 roku w Kamienicy Hipolitów Muzeum Historycznego Miasta Krakowa zorganizowana została wystawa

„Krzysztof Litwin. Portret Artysty”, która prezentowała wszechstronność Jego dokonań. Pokłosem tej ekspozycji jest publikacja nosząca ten sam tytuł. Był też jednym z bohaterów książki Leszka Długosza *Pod Baranami. Ten szczęśny czas...* wydanej w 2013 i 2016 roku. Słynna *Leokadia* w dalszym ciągu jest wykonywana w Piwnicy i zachwyca kolejne pokolenia.

\*

**WIESŁAW DYMNY**  
1936–1978

Wiesław Dymny urodził się 25 lutego 1936 roku w Połoneczce koło Nowogródka. W latach 1953–1961 studiował malarstwo w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Studiów ostatecznie nie ukończył. W 1956 roku znalazł się w grupie twórców Piwnicy pod Baranami. Początkowo przygotowywał zaproszenia, plakaty i scenografie. Były to plastyczne perełki, które z powodów technicznych tworzone w pojedynczych egzemplarzach. Na szczęście niektóre z nich się zachowały. Stosunkowo szybko dał się też poznać jako zdolny i kreatywny plastyk i literat. Namówiony przez piwnicznian, zaczął występować z własnymi tekstami. Był mistrzem improwizacji.

W 1959 roku wykonał dekoracje do programu *Śmierć w kawiarni* i zaśpiewał napisaną przez siebie piosenkę *Długonogi Jack*. W 1960 roku występował gościnnie w założonym przez Wandę Warszawską kabarecie Klara, do którego przygotował bardzo piękny plakat, którego kopia zawieszona jest w Piwnicy. W 1961 roku w klubie



Pod Jaszczurami założył kabaret Remiza. W 1962 roku do programu piwnicznego *Siedem dziewcząt pod bronią* namalował słynną kurtynę. W tym programie wystąpił po raz pierwszy w swoim cyrkowym przebraniu. Stał się cenionym literatem, autorem licznych piosenek i monologów wykonywanych w Piwnicy. W 1963 roku na I Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu Ewa Demarczyk zdobyła I nagrodę za piosenkę *Czarne anioły* do jego słów i muzyką Zygmunta Koniecznego. Na tym samym festiwalu zaśpiewał swoją piosenkę *Długonogi Jack*, akompaniując sobie na kontrabasie. W kronice festiwalu znalazła się następująca notatka: *Niewielkiego wzrostu artysta wykonał tę piosenkę stojąc na krześle. Tekst oparty na wątkach biblijnych oraz powieści Manhattan Transfer autorstwa Johna Dos Passosa*. Na II Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu w 1964 roku piwniczna piosenka *Niebieska patelnia* z Jego słowami i muzyką Andrzeja Nowaka, w wykonaniu Ewy Sadowskiej i Mikięgo Obłońskiego, otrzymała nagrodę specjalną. Piosenka ta stała się jednym z hymnów piwnicznych i jest wykonywana do chwili obecnej.

W 1964 roku zbiorem tekstów *Opowiadania zwykle* zadebiutował jako literat. W następnym roku otrzymał za tę książkę literacką Nagrodę Fundacji im. Kościelskich, będącą niezwykle cennym i prestiżowym wyróżnieniem. W latach 1964–1969 był twórcą tekstów i kierownikiem artystycznym krakowskiej grupy bigbeatowej Szwagry, dla której napisał ponad 300 piosenek. W 1965 roku ukazała się pierwsza płyta Szwagrów, domino-

wały na niej covery znanych zachodnich przebojów do Jego tekstów. W 1966 roku po raz pierwszy, wraz z Piwnicą, wyjechał na Zachód – do Arezzo we Włoszech na Festiwal Małych Form Dramatycznych. Wówczas też po raz pierwszy bezpośrednio zetknął się z włoską sztuką. W następnym roku z Piwnicą występował w Wiedniu, a później pojechał do Genewy odebrać Nagrodę Fundacji im. Kościelskich. W 1968 roku – również z Piwnicą – występował w Nancy we Francji. Jednym z popisowych autorskich monologów był noszący tytuł *Siedem bestii*. W 1970 roku napisał poemat *Pieśń nad pieśniami* inspirowany Biblią, którego prapremiera odbyła się w 1979 roku w Piwnicy i była wydarzeniem artystycznym i towarzyskim. Tam w małym pomieszczeniu, mieszczącym nieco ponad 100 osób, zebrało się osób ponad 240. W 1981 roku spektakl ten został nagrany w Polskim Radiu i po wielu latach, w 2011 roku, nagranie ukazało się na płycie CD i w limitowanej edycji na płycie analogowej. W 1973 roku dla Piwnicy namalował trzy obrazy: *Piwnica karmiąca*, *Piwnica walcząca* i *Piwnica jeszcze jakaś*. Do dzisiaj ten pierwszy można oglądać w Piwnicy. W 1976 roku dokonał nagrania wielu swoich tekstów w Rozgłośni Polskiego Radia w Krakowie.

Wiesław Dymny zmarł 12 lutego 1978 roku w Krakowie (w do dziś niewyjaśnionych okolicznościach), tam też został pochowany na cmentarzu Salwatorskim.

Był wielostronnie uzdolnionym artystą, uznanym poetą i prozaikiem oraz barwną postacią, bohaterem wielu opowieści

i anegdot. Na stałe do historii Piwnicy i piosenki polskiej weszło wiele utworów z Jego tekstami, m.in.: *Niebieska patelnia*, *Konie Apokalipsy*, *Czarne anioły*, *Pejzaż horyzontalny*, *Leniwa głowa*. Również często przywoływany jest Jego słynny monolog *Na przykład Majewski*. Wiele Jego utworów znalazło się na wydanym w 2001 roku sześciopłytkowym albumie CD *Piwnica pod Baranami*. Jego twórczość wciąż jest obecna w Piwnicy. W 2011 roku przygotowany został koncert „Na naszej wyspie... Wiesław Dymny”. Poza piwnicznymi Jego piosenkami wykonują również zespół Big Cyc i Janusz Grzywacz. W 1987 roku w Montrealu powstała Fundacja Kulturalna im. Wiesława Dymnego, wspierająca młodych twórców z piwnicznych kręgów. W 2018 roku ukazała się biografia *Dymny. Życie z diabłami i aniołami* autorstwa Moniki Wąs, a w 2020 roku z okazji wystawy *Wiesław Dymny. Jestem ranny człowiek* w Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie MOCAK wydana została książka nosząca ten sam tytuł. Jest też jednym z bohaterów książki Leszka Długosza *Pod Baranami. Ten szczęśny czas...* Każdy występ Piwnicy kończy się piosenką *Wyspa*, będącą jednym z hymnów Piwnicy, której tekstu On jest autorem.

\*

#### MIECZYŚLAW ŚWIĘCICKI 1936–2018

Mieczysław Święcicki urodził się 27 marca 1936 roku w Sokalu. Ukończył średnią szkołę muzyczną w Jarosławiu w klasie klarnetu. W 1956 roku rozpoczął studia w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej

w Krakowie. Bardzo szybko zaczął uczestniczyć w życiu kulturalnym i współtworzyć artystyczną atmosferę miasta. Od początku zwracał uwagę na wygląd, ubiór i starał się robić wrażenie. Wystylizował się na artystę retro, przybysza z kręgów dawnej bohemy. Jesienią 1958 roku zadebiutował w Piwnicy pod Baranami w programie *Jeziro trzech wieszczek*. Szybko też zrozumiał, że nauka arii operowych zdecydowanie Go nie pociąga. Zaczął śpiewać piosenki i romanse. Ze względu na znajomość klasycznego repertuaru, w Piwnicy został nazwany Kallas. Jedną z jego największych zasług jest to, że wprowadził do kabaretu kolegę ze studiów Zygmunta Koniecznego. Podobno za dwie butelki wódki i dwie piosenki. Kompozytor związał się ze zobowiązania i skomponował *Balladę do ogona* i *Przyjdą wiosny i lata*. Następnie – przez wiele lat – dostarczył wiele innych szlagierów, m.in.: *Mój powrót*, *Wiatr*, *Stare pianino* i najsłynniejszy *Jęzmienny łan*. Koniecznie trzeba podkreślić, że skomponował dla Niego też *Groszki i róże* oraz *Grande valse brillante*, które później stały się wielkimi przebojami Ewy Demarczyk. *Tomaszów* też skomponował dla Niego. W 1963 roku razem z zespołem Piwnicy uczestniczył w I Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu. Wykonywał następujące piosenki: *Masz takie oczy zielone*, *Ballada o ogonie*, *Wiatr*, *Stare pianino* i *Grande valse brillante* – wszystkie z muzyką Z. Koniecznego. Jego występ został zauważony. W kategorii piosenki artystyczno-estradowej otrzymał wyróżnienie za piosenki *Masz takie oczy zielone* (*Groszki*) i *Ballada o ogonie*, ponadto otrzymał jedną z nagród rzeczowych –

serwis kawowy. Szybko się przekonał, że dawne romanse wciąż urzekają, mają nieodparty urok, pozwalają stworzyć nastrój i, co najważniejsze, zawsze mają odbiorców i wzruszają. Dlatego też swój repertuar zbudował z myślą o takiej publiczności. Podstawą Jego licznych recitali stały się dawne romanse cygańskie i rosyjskie – głównie Weretyńskiego, były też piosenki międzywojenne. One też na stałe z Nim się związały. Wśród nich były tak wielkie szlagiery jak *Chryzantemy*, *Litość miej*, *Stary Cygan*, *Pani Irena*, *Żółty anioł*, *Długa droga*, *Oczy czarne* i wykonywał je ze znanstwem, uczuciem i klimatem dawnej Rosji, gdzie podobno były korzenie Jego rodziny. Repertuar miał ogromny.

W pewnym momencie Piwnica przestała Mu wystarczać. Przez kilka lat występował w reaktywowanym Teatrze Rapsodycznym. Przez cztery sezony – w Starym Teatrze. Zdał też w Warszawie egzamin i uzyskał tytuł aktora dramatycznego. W 1963 roku był na stypendium w Teatrze na Tagance w Moskwie, gdzie miał możliwość śpiewania romansów Weretyńskiego przed jego rodziną i podobno spotkał Dymitra Szostakowicza. W późniejszych latach został dyrektorem Estrady Katowickiej. Powrócił do reżyserowania. W 1975 roku w Teatrze Śląskim w Katowicach wystawił *Romans niedokończony*. Artystycznie wędrował po wielu scenach, estradach i stylistykach. W 1989 roku założył Fundację Kultury i Sztuki Europejskiej „Ars Longa”.

Do Piwnicy powrócił w 2001 roku – z okazji jej 45-lecia – i pozostał do koń-

ca swojego życia. Trzeba dodać, że był mistrzem autokreacji, mistyfikacji, tworzenia legendy i obiektem westchnień niezliczonego tłumu wielbicielek, które nazwały Go Księciem Nastroju. W 2011 roku podczas koncertu jubileuszowego z okazji 75. urodzin jedna z wielbicielek sprezentowała Mu 75 butelek szampana. Tak, byłem, widziałem i piłem na Jego zdrowie. Był bohaterem licznych anegdot i mniejszych lub większych romansów, co potwierdza nawet tytuł książki o Nim *Nie ma życia bez romansu. Mieczysław Świącicki i Piwnica Pod Baranami*. Książka nieprawdopodobnie konfabulacyjna, ale urocza. Zawsze wnosił pogodną i życzliwą aurę, starał się zawsze coś miłego, dowcipnego i sympatycznego powiedzieć. Jego występy w kabarecie zawsze wprowadzały klimat, który już odchodzi. Dobrze, że pozostały nagrania filmowe i kilka płyt. Dawniej były to płyty analogowe, obecnie na CD – *Serce spowila tęsknota*, *Rosyjskie romanse* i *Jęczmienny łan*. Ponadto na wszystkich płytach piwnicznych znajdują się Jego piosenki. Otrzymał wiele nagród i wyróżnień. Szczególnie cenił: Odznakę Miasta Krakowa „Honoris Gratia”, Złoty Krzyż Zasługi, Srebrny Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, Tytuł Kawalera Wawelskiego Dzwonu Spiżowego i przyznane z okazji 75. urodzin symboliczne klucze do miasta Krakowa.

Był aktywny artystycznie do końca swoich dni, ostatni koncert zagrał 3 lutego, a zmarł 5 lutego 2018 roku w Krakowie. Został pochowany w Alei Zasłużonych cmentarza Rakowickiego.

Decyzją Rady Miasta Krakowa z 31 sierpnia 2022 roku skwer na Plantach między ulicą Szewską a św. Anny nosi imię Mieczysława Świącickiego.

\*

### PIOTR SKRZYNECKI

1930–1997

Piotr Cezary Skrzynecki urodził się 12 września 1930 roku w Warszawie. Dzieciństwo spędził w Mińsku Mazowieckim. W 1951 roku przyjechał do Krakowa studiować historię sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Studiów jednak nie ukończył z powodu braku zaliczenia studium wojskowego. Wiosną 1956 roku wraz z grupą studentów szkół artystycznych uczestniczył w podziemiach Krakowskiego Domu Kultury w pałacu Potockich Pod Baranami w tworzeniu klubu artystycznego, który byłby dla nich miejscem spotkań. Uczestniczył w tych działaniach raczej z boku, z lekkim dystansem. Klub stosunkowo szybko rozpoczął działanie i zmienił nazwę na kabaret Piwnica pod Baranami. On dalej tam był, ale nie angażował się, jakby czekał, co będzie dalej... Być może dalej by tak było, gdyby nie przypadek. Pierwsze wieczory prowadził Krzysztof Pankiewicz, następne Mariusz Chwedczuk i kiedy ten nie przyszedł, matka Joanny Olczak stwierdziła, że Piotr Skrzynecki powinien spróbować. I spróbował. Sepleniał, a ludzie zaczęli się głośno śmiać, chociaż w ogóle nie rozumieli, co mówił. Odnosił sukces, to się przyjęło. Taki styl prowadzenia się spodobał. Po tym wieczorze Marian Eile – redaktor naczelny „Przekroju” – był tak zachwy-

cony, że wołał: *Zobaczcie! Ten kabaret przetrwa co najmniej pięć lat, a może dłużej*. Zaś Skrzynecki był przekonany, że wszystko skończy się za tydzień albo za dwa. Nagle do Piwnicy zaczęły przychodzić tłumy. Tutaj zaczął się realizować jako koordynator działalności kabaretu. Miał jakiś niecodzienny dar. Potrafił wykorzystać swoją charyzmę, niezwykle intelekt i instynkt. Jego wycucie literatury, oryginalny gust i smak powodowały, że Piwnica ściągała tłumy i stała się sławna. Posługiwał się również intrygą, aby podnieść temperaturę spektaklu. Napuszczał artystów na siebie, koloryzował i tworzył kabaret. Miał zdumiewający dar nadawania sprawom i wydarzeniom innego wymiaru, odnajdywania niewidocznych znaczeń. Najbardziej banalny przedmiot, człowiek, pejzaż – wszystko, czemu się przyglądał, zaczynało świecić własnym światłem. Innym Jego cudownym talentem był śmiech. Potrafił też wykreować siebie. W czarnym kapeluszu z piórkiem, w pelerynie i z nieodłącznym dzwoneczkiem tworzył niepowtarzalny klimat miejsca.

W latach 1956–1968 współpracował z redakcjami krakowskich czasopism jako krytyk sztuk plastycznych oraz autor publikacji z dziedziny sztuki. W „Echu Krakowa” prowadził w latach 1956–1981 własną rubrykę *Echo Piwnicy pod Baranami*, którą od 1984 roku jako *Głos Piwnicy pod Baranami* kontynuował w kwartalniku „Kraków”, a ostatecznie w „Dzienniku Polskim”. W latach 1976–1986 organizował bale jubileuszowe z okazji rocznicy powstania kabaretu.

Był inicjatorem wielu imprez i zdarzeń artystycznych z okazji nieprawdopodobnych i nieokrągłych rocznic i zdarzeń. A pomysły miewał szalone. Aranżował niepowtarzalne obchody własnych imienin i urodzin organizowanych nocą w formie koncertu, balu, zakończonych kuligiem czy ogniskiem, za każdym razem urządzanych w innym miejscu. Były to, m.in.: Nowy Kleparz, statek na Wiśle, Kopiec Piłsudskiego, Zamek w Pieskowej Skale, Dworzec Główny i pod Mostem Dębickim. Do legendy Piwnicy przeszło Jego powiedzenie: *Jesteśmy wysepką w morzu bestialstwa, szarzyzny, głupoty, łajdactwa, cynizmu, nietolerancji, przemocy. Jesteśmy wysepką*. Jego siłą było to, że potrafił w tej małej Piwnicy zebrać liczne grono indywidualności artystycznych, w wielu wypadkach wybitnych, i przez wiele lat je utrzymać, aby rozwijało swoje talenty i nadawało ton polskiej sztuce estradowej, pieśniarskiej i artystycznej.

Nie przywiązywał większej wagi do spraw materialnych. W 1960 roku zamieszkał u Janiny Garyckiej i spędził tam niemal ćwierć wieku. Wyjątkowa lokalizacja, blisko Wawelu, Wisły, praktycznie w centrum miasta – mieszkanie to było właściwie drugą Piwnicą, miejscem spotkań po kabarecie – najczęściej nocnych. Wchodzono przez okno, co też było źródłem wielu anegdot i legend. Już za życia stał się legendarną postacią polskiego życia kulturalnego i towarzyskiego. Był uosobieniem krakowskiej tradycji cyganerii artystycznej z przełomu XIX i XX wieku. Stał się jednym z symboli Kra-

kowa. Wielu twórców wywodzących się z Piwnicy dedykowało Mu swoje utwory, m.in.: Wójtowicz, Długosz, Nowicki, Dymny, Książek, Kalinowska, Zabłocki, Preisner, Konieczny, Pawluśkiewicz i Turnau.

Całe życie związany z kabaretem będącym Jego pracą, domem i rodziną. Miał mnóstwo przyjaciół, koło niego gromadziły się tłumy, był bardzo popularny i znany, Krakowianie darzyli go szczerą sympatią.

Zmarł 27 kwietnia 1997 roku w Krakowie i został pochowany w Alei Zasłużonych cmentarza Rakowickiego. Od tego samego roku Piwnica organizuje corocznie w dniu Jego urodzin – 12 września – „Koncert dla Piotra S.”, który już na stałe wpisał się w życie artystyczne Krakowa.

Poświęcono Mu dwie książki: Joanny Olczak-Ronikier *Piotr*, wydaną w 1998 roku oraz Moniki Wąs *Skrzynecki. Demiurg i wizjoner* wydaną w 2018 roku. Był też jednym z bohaterów książek Wacława Krupińskiego *Głowy piwniczne* wydanej w 2011 roku oraz Leszka Długosza *Pod Baranami. Ten szczęśny czas...* wydanej w 2013 i 2016 roku. Od 13 kwietnia 2022 roku – na mocy uchwały Rady Miasta Krakowa – skwer na Plantach między ul. Poselską a Franciszkańską nosi imię Piotra Skrzyneckiego.

Zastanawiając się nad dokonaniem tego wybitnego animatora kultury, warto przybliżyć sobie Jego słowa: *Jak się sami nie zabawimy, to nikt nas nie zabawi*.

\*  
**MIKI OBŁOŃSKI**  
1938–2023

Mirosław Obłoński urodził się 17 lipca 1938 roku w Warszawie. Ukończył historię sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1957 roku dołączył do zespołu Piwnicy pod Baranami, początkowo pełniąc funkcję bramkarza. Pojawił się jako niezwykle przystojny młodzieniec, zalotny, obdarzony ujmującym uśmiechem i tenorowym głosem o dość rozległej skali. Piotr Skrzynecki od początku wiązał z Nim szczególnego rodzaju nadzieję, gdyż uważał, że w porządnym kabarecie powinien być ktoś, kto podoba się kobietom. On spełniał to kryterium i zachęcony przez Skrzyneckiego zadebiutował w programie *Śmierć w kawiarni* w czerwcu, śpiewając piosenki babci Rysicy Serafińskiej *Niech żyje śmiech, Milutka, malutka*. Piosenki te przyniosły Mu ogromną popularność i dzięki nim został artystą kabaretowym. Wykonywał je przez wiele lat. Piosenki te znalazły się później w wydanym w 2001 roku sześciopłytkowym albumie CD *Piwnica pod Baranami*. Śpiewał też w chórkach. W 1963 roku na I Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu wykonał piosenkę *Konie Apokalipsy* do słów W. Dymnego i *Canzona*, obydwie z muzyką Z. Koniecznego. Zespół Piwnicy otrzymał I nagrodę. Na II Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu w 1964 roku, wspólnie z Ewą Sadowską, otrzymał nagrodę specjalną za wykonanie piosenki *Niebieska patelnia* ze słowami W. Dymnego i muzyką A. Nowaka. Piosenka ta stała się jednym z hymnów piwnicznych i jest wykonywana do chwili

li obecnej. Miki Obłoński wykonywał ją jeszcze kilka lat temu. W kabarecie występował w różnych scenkach i piosenkach zespołowych. Szczególnie dobrze prezentował się w arcyśmiesznym przedwojennym szlagierze *Ach, Ludwiko* ze słowami J. Tuwima i muzyką R. Benatzky'ego, wykonywanym z Tadeuszem Kwintą i Krzysztofem Litwinem. Był też jednym z niewielu artystów śpiewających w duecie z Ewą Demarczyk, a była to pieśń *Samotność* do tekstów B. Leśmiana i R.M. Rilkego z muzyką Z. Koniecznego. Jest to poruszający, niezwykle misternie złożony utwór, rozwijający się na dwóch planach. Utwór ten można znaleźć na YouTube. Śpiewał też i znacznie lżejszy repertuar. Kiedy trzeba było poczarować publiczność, miał w zapasie m.in. *Brunetki, blondynki* i *Piwko*. Pięknie prezentował się w kostiumie oficerskim w programie *Łaska Imperatora*. Pięknie też śpiewał *Kochać nie warto* M. Hemara. Przez wiele lat *a capella* wykonywał pieśń *Kuniec*. A potem na wiele lat zniknął z życia Piwnicy. Od 1973 roku współpracował z Redakcją Rozrywki OTV Kraków. W 1985 roku uzyskał eksternistyczny dyplom aktora. Pracował jako koordynator pracy artystycznej, redaktor programowy i zastępca dyrektora m.in. w: Teatrze im. Jana Kochanowskiego w Opolu, Teatrze STU i Starym Teatrze w Krakowie.

Od 2003 roku był na emeryturze i wówczas powrócił do życia piwnicznego. Przez ostatnie lata Jego największym szlagierem była liryczna piosenka *Serduszko* do słów A. Dobrzańskiego, z muzyką Z. Koniecznego. W 2019 roku w Piwnicy obchodził



swój jubileusz noszący znamienity tytuł *Folguj szczątkom swej młodości*, tak jak jedna z Jego wcześniejszych piosenek za-inspirowanych wierszem Rémy'ego Belleau, w przekładzie Wisławy Szymborskiej, do której muzykę napisał A. Zarycki. W Piwnicy występował niemal do ostatnich dni życia. W swoich dokonaniach artystycznych miał też doświadczenia filmowe. Był też jednym z bohaterów książki Wacława Krupińskiego *Głowy piwniczne* wydanej w 2011 roku oraz Leszka Długosza *Pod Baranami. Ten szczęśny czas...*, która ukazała się w 2013 i 2016 roku.

Zmarł 23 października 2023 roku w Krakowie i tam też został pochowany na cmentarzu Podgórkim.

\*

#### LESZEK DŁUGOSZ 1941–2024

Leszek Marek Długosz urodził się 18 czerwca 1941 roku w Zaklikowie. Jednakże już od 1959 roku nierozdzielnie związany był z Krakowem. W latach 1959–1964 studiował polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim, a następnie w latach 1964–1966 przez trzy semestry zgłębiał tajniki aktorstwa w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej. Już jako student polonistyki trafił do działającego przy UJ Teatryku Piosenki „Hefajstos”, tam też rozpoczął swoją działalność artystyczną, poetycką i wokalną. W 1963 roku zadebiutował na Ogólnopolskim Studenckim Konkursie Piosenkarzy, zostając jednym z laureatów. W 1964 roku związał się z kabaretem literackim Piwnica

pod Baranami i dość szybko stał się jednym z jego filarów, wchodząc do elitarnej grupy najwybitniejszych artystów. Nawet ci, co mało orientują się w tej tematyce, doskonale kojarzą Jego najslawniejsze piosenki: *Jaka szkoda, Ja chciałbym być poetą, Berlin 1913, Dzień w kolorze śliwkowym, Nie ma nas*. Z Piwnicą rozstał się w 1978 roku, jednakże nie zerwał kontaktów i do 2006 roku występował z nią okazjonalnie na koncertach „Dla Piotra Skrzyneckiego”. Ostatnio na koncercie z okazji 80. urodzin Andrzeja Zaryckiego, kompozytora, z którym współpracował od czasów Hefajstosa.

Po odejściu z Piwnicy rozpoczął nowy rozdział w swojej karierze artystycznej. W 1979 roku przebywał w Paryżu na stypendium artystycznym rządu francuskiego, które zaowocowało nagraniem płyty w języku francuskim. Następnie z powodzeniem występował z własnymi recitalami w Polsce i za granicą, m.in. w: Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Francji, Kanadzie, Niemczech Zachodnich, Szwajcarii, Szwecji, Stanach Zjednoczonych, Włoszech, a także na Syberii. W 1973 roku wydał pierwszy tomik poezji *Lekcje rytmiki*. W sumie opublikował ich kilkanaście, pisał muzykę do spektakli teatralnych, wydał też 10 płyt. Wystąpił w kilku filmach. Oprócz działalności artystycznej współpracował z telewizją, realizując programy poświęcone poezji. Od 2007 roku – z przerwami – w Radiu Kraków prowadził autorską audycję *Przyjemności niedzieli*. Ostatnia z nich, nagrywana już w domu, została wyemitowana 24 marca, dzień po Jego śmierci. Był też znanym publicystą i felietonistą prasowym. Pozostawał wier-

ny swoim wyborom światopoglądowym, etycznym i moralnym. W latach 90. związał się ze środowiskami pravicowymi i dając świadectwo swoim poglądom, naraził się na ostracyzm krakowskiego środowiska artystycznego. Nie spodziewał się, że spotka się z tak gwałtownymi reakcjami. Cały czas tworzył i występował. Jako że mieszkał przy ulicy Brackiej, więc przez niemal codziennie można Go było spotkać na Rynku Głównym. Jego codziennym rytuałem była kawa w „Vis à Vis”, obok pomnika Piotra Skrzyneckiego. Tam z ogromną życzliwością podpisywał płyty i poetyckie tomiki oraz długo i serdecznie rozmawiał i dyskutował. Ostatnią płytę nagrał na swoje 80. urodziny w 2021 roku. Z tej też okazji ukazała się niezwykle ciekawa i unikatowa książka *80. Jubileuszowa opowieść o Leszku Długoszu*, będąca opowieścią biograficzną ukazującą życiową drogę wybitnego twórcy, na którą składają się wspomnienia, anegdoty, archiwalne zdjęcia, a także fragmenty Jego utworów. Piwnicy poświęcił tomik poezji *Piwnica idzie do Góry* wydany w 2000 roku, do którego ilustracje przygotował Kazimierz Wiśniak. Równie dużym wydarzeniem były wydane w 2013 roku Jego wspomnienia o legendarnym krakowskim kabarecie *Pod Baranami. Ten szczęśny czas...*, a poszerzone wydanie z podtytułem *Sceny i obrazy z „życia piwnicznego” w Krakowie w latach 60. i 70. XX wieku* ukazało się trzy lata później. Jego dokonania poetyckie i pieśniarskie nie tylko spotkały się z uznaniem słuchaczy i czytelników, ale i zaowocowały wieloma dowodami uznania ze strony administracji ministerialnej i państwowej. Wśród tych najważniejszych

należy wymienić: najstarsze i najwyższe odznaczenie państwowe Rzeczypospolitej Polskiej – Order Orła Białego, Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Srebrny Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, Medal Stulecia Odzyskanej Niepodległości, Nagrodę Ministra Kultury za całokształt twórczości, Honorowy Złoty Mikrofon, Tytuł Mistrza Mowy Polskiej Vox Populi, Medal Ignacy Paderewski Arts and Music Award Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku.

Leszek Długosz zmarł 23 marca 2024 roku w swoim domu w Krakowie i spoczął w nowej Alei Zasłużonych na cmentarzu Rakowickim przy ul. Prandoty. W uroczystościach pogrzebowych wziął udział prezydent RP Andrzej Duda.

\*

#### EWA DEMARCZYK 1941–2020

Ewa Maria Demarczyk urodziła się 16 stycznia 1941 roku w Krakowie. Była absolwentką Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia im. Władysława Żeleńskiego w Krakowie w klasie fortepianu. Następnie rozpoczęła studia w klasie fortepianu w Akademii Muzycznej. Zdała również na studia architektoniczne. Szybko porzuciła architekturę, a ze studiów muzycznych zrezygnowała po pierwszym roku. W 1961 roku podjęła studia w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie i rozpoczęła występy w studenckim kabarecie Akademii Medycznej w Krakowie „Cyrulik”. W czerwcu 1962 roku dołączyła

do Piwnicy pod Baranami i nawiązała współpracę z kompozytorem Zygmuntem Koniecznym. Zaczęła tam śpiewać utwory najwybitniejszych polskich poetów. W tym samym roku wystąpiła na I Ogólnopolskim Studenckim Konkursie Piosenkarzy i za utwór *Karuzela z madonnami* otrzymała II nagrodę. W 1963 roku z kabaretem wystąpiła na I Krajowym Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu, gdzie wykonała piosenki: *Karuzela z madonnami*, *Czarne anioły* i *Taki pejzaż*. Jej występ wzbudził entuzjazm krytyki i publiczności. Została nagrodzona. Tak dotychczas nikt nie śpiewał. W następnym roku na festiwalu w Opolu miała już pełny recital. Zrodził się nurt poetycki w piosence nazywany poezją śpiewaną. Jej wykonanie piosenek, a właściwie pieśni, budziło emocje. Stało się sensacją artystyczną. Pojawił się nowy duet artystyczny Demarczyk–Konieczny. Była idealną interpretatorką tekstów poetyckich i muzyki, ale także wydobywała z nich rzeczy ukryte, budowała z nich całkowicie oryginalne kreacje, będące dziś klasyką polskiej piosenki. Kompozytor wszystkie wcześniejsze kompozycje napisane dla innych wykonawców bez skrupułów im odbierał i przekazał Jej do śpiewania. Ona wprowadziła je na inny poziom. Dzięki pieśniom Koniecznego stała się gwiazdą polskiej piosenki. W tym samym, 1963 roku została zaproszona na Międzynarodowym Festiwalu Piosenki w Sopocie, a w następnym roku brała udział w konkursie i za piosenkę *Grande valse brillante* zdobyła drugą nagrodę. Świat muzyczny stał przed Nią otworem. Została zaproszona na występy do legendarnej paryskiej Olympii – osobiście przez

jej właściciela Brunona Coquatrixa. Wystąpiła także w Genewie z okazji 20-lecia istnienia ONZ i na wielu innych sławnych scenach i estradach. Powstałe w tym okresie utwory duetu Demarczyk–Konieczny są do dziś symbolem współpracy niezwyklej, kongenialnej w budowaniu dzieła muzycznego i kształtowania wyjątkowej relacji kompozytor–wykonawca. Konieczny znalazł w Niej medium idealne. Jej siła interpretacji oraz występy tylko w czarnych strojach spowodowały, że przylgnęło do niej określenie „Czarny Anioł”. Ona nie tylko doskonale interpretowała pisane przez Koniecznego utwory, ale także wydobywała z nich rzeczy ukryte, budowała z nich całkowicie oryginalne kreacje, będące dziś klasyką polskiej piosenki. Poza już wymienionym są to jeszcze: *Tomaszów*, *Groszki i róże*, *Pocałunki*, *Wiersze wojenne*. W 1966 roku ukończyła szkołę teatralną i ku zdziwieniu wszystkich zakończyła współpracę z Koniecznym.

W tym okresie rozwinęła też współpracę z kompozytorem Andrzejem Zaryckim. Również i ta współpraca ta zaowocowała wieloma utworami, które utrwaliły Jej wielkość artystyczną oraz pokazały kolejnego wielkiego twórcę. Z tego okresu najbardziej znane są następujące utwory: *Ballada o cudownych narodzinach*, *Skrzypek Hercowicz*, *Sur le pont d'Avignon*, *Cyganka*, *Czerwonym blaskiem otoczona*, *Babuni* i *Palma sola*.

W 1967 roku ukazał się płyta *Ewa Demarczyk śpiewa piosenki Zygmunta Koniecznego*, która zdobyła tytuł platynowej płyty za sprzedaż ponad 100 tysięcy egzemplarzy,

stając się jedną z najważniejszych płyt w historii polskiej muzyki rozrywkowej, mimo iż Artystka miała zastrzeżenia do jakości technicznej. W 1970 roku powstał film muzyczny *Ewa Demarczyk*, jeden z nielicznych zapisów filmowych Jej recitalu. W 1972 roku zaprzestała występów w Piwnicy, a ostatni raz wystąpiła z Piwnicą w 1976 roku. Jej druga płyta *Ewa Demarczyk* została wydana w 1974 roku w ZSRR. W grudniu 1979 roku dała serię recitali w Teatrze Żydowskim w Warszawie, które zostały zarejestrowane i trzy lata później wydane na koncertowym albumie. Występowała niemal na całym świecie, wszędzie budząc podziw i szacunek. Uznawana jest za jedną z najbardziej utalentowanych i charyzmatycznych postaci polskiej sceny muzycznej. Ceniona była za ekspresję, niebywałą osobowość estradową oraz wybitne zdolności interpretacyjne. W 1986 roku rozpoczął działalność Państwowy Teatr Muzyki i Poezji – Teatr Ewy Demarczyk. Wystawiane tam spektakle cieszyły się dużym zainteresowaniem, z przyczyn pozaartystycznych teatr został zamknięty w 2000 roku. W latach 90. i na początku XXI wieku ukazywały się reedycje kompaktowe Jej albumów. Ostatni Jej koncert odbył się 8 listopada 1999 roku

w Teatrze Wielkim w Poznaniu. Na początku XXI wieku całkowicie wycofała się z życia publicznego. Była niezwykle szczerze wyróżniana i nagradzana. Wśród wielu trofeów należy wymienić: nagrodę na Światowym Festiwalu Teatralnym w Arezzo, I Nagrodę festiwalu Mondial du Theatre w Nancy, Krzyż Oficerski Orderu Legii Honorowej (Francja), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

W 2015 roku ukazała się książka Angielki Kuźniak i Eweliny Karpacz-Oboładze *Czarny Anioł. Opowieść o Ewie Demarczyk*, która raczej nie udźwignęła skali tematu.

Artystka zmarła 14 sierpnia 2020 roku w Krakowie. Została pochowana w Alei Zasłużonych cmentarza Rakowickiego.

Rada Miasta Krakowa 16 marca 2022 roku uhonorowała Ją, nadając nazwę fragmentowi Plant, położonemu wzdłuż ul. Straszewskiego na odcinku od ul. Poselskiej do ul. Podzamcze, miano Skweru Ewy Demarczyk. Jest uważana za najwybitniejszą polską pieśniarkę.